Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 335 (1965)
ROK VI.

SOBOTA

Masy pracujące uczczą

historyczne zasługi PPR

w dziele wyzwolenia kraju i umocnienia władzy ludowej

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej

W styczniu 1952 r. klasa robotnicza i masy pracujące całej Polski obchodzić będą 10-rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski — Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu - leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludu.

Masy pracujące naszego kraju skupiły się pod sztandarem Polskiej Partii Robotniczej w okresie, gdy Związek Radziecki, zbrodniczo napadnięty przez bandy hitlerowskie, toczył nieugiętą walkę o zdruzgotanie i unicestwienie faszyzmu, gdy cały ciężar tej walki spadł na barki Armii Czerwonej, gdy wojna coraz bardziej przybierała charakter wielkiej wyzwoleńczej walki narodów pod przewodem ZSRR o niepodległość i postęp społeczny, walki przeciw ciemnym siłom faszyzmu, skrycie popieranym przez imperialistów USA i Anglii.

Słusznie oceniając decydujące znaczenie bohaterskiej walki Związku Radzieckiego dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodów zakutych w kajdany niewoli hitlerowskiej oraz dla sprawy całej postępowej ludzkości — Polska Partia Robotnicza głosiła hasło walki z najeźdźcą faszystowskim w oparciu o pierwsze państwo socjalistyczne — ZSRR, wierna zasadom międzynarodowej solidarności proletariatu nawiązywała do szczytnych tradycji walki „o wolność naszą i waszą".

Polska Partia Robotnicza ofiarnie i po bohatersku realizowała jedynie słuszne, patriotyczne hasło walki zbrojnej z okupantami hitlerowskimi u boku Związku Radzieckiego i jego armii-wyzwolicielki, stworzyła Gwardię Ludową i Armię Ludową, zadała szereg skutecznych ciosów najeźdźcy, mobilizowała do czynnej walki szerokie warstwy narodu, przyśpieszając chwilę wyzwolenia naszej ojczyzny.

Natomiast odpowiedzialny za katastrofę wrześniową obóz rodzimej reakcji — sanacja, endecja, prawicowi przywódcy PPS i SL, w obawie przed ludem polskim i w zaciekłej nienawiści do Związku Radzieckiego, hamowali i sabotowali wyzwoleńczą walkę narodu, ułatwiając hitlerowskim ciemiężcom, śmiertelnym wrogom Polski, ich krwawe dzieło.

PPR wysunęła jedynie słuszny program walki o Polskę niezależną od imperialistów, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, o Polskę, w której władza będzie należała do mas pracujących, o ziemię dla pracujących chłopów, o unarodowienie wielkiego przemysłu, transportu i banków, o Polskę przodującej kultury i dobrobytu szerokich mas, o Polskę obejmującą nasze prastare ziemie na zachodzie, opartą o Odrę, Nysę i Bałtyk, o Polskę ludową i pokojową, związaną węzłami wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju i postępu.

Do walki o te cele PPR zorganizowała szeroki front narodu pod wodzą klasy robotniczej, do którego włączyły się lewicowe elementy RPPS i Stronnictwa Ludowego z grupy „Woli Ludu". Znalazło to wyraz w historycznym akcie utworzenia pod przewodem towarzysza Bolesława Bieruta Krajowej Rady Narodowej, która stała się sztandarem walki o władzę ludu w naszym kraju.

Komuniści polscy w Związku Radzieckim realizowali te same hasła patriotyczne i demokratyczne, organizując Związek Patriotów Polskich, tworząc dzięki bratniej pomocy rządu radzieckiego, WKP(b) i wielkiego wodza narodów Józefa Stalina dywizję im. Tadeusza Kościuszki, a następnie 1 i 2 Armię Polską, które dzielnie walczyły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ziemi ojczystej i wytyczeniu granic odrodzonej Polski na Bałtyku, Odrze i Nysie.

W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranię okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo - amerykańskiego — Polska Partia Robotnicza, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodem klasy robotniczej. Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciało dążenia mas pracujących, które pod wodzą swych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR, przez lat kilkadziesiąt, nie szczędząc krwi i ofiar, walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR w zaciekłej walce z reakcją mikołajczykowską i WRN, z bandami podziemnymi i z reakcyjną hierarchią kościelną, konsekwentnie realizowała rewolucyjno - demokratyczne przeobrażenia gospodarczo - społeczne, przeprowadzając reformę rolną, dzieląc ziemię obszarniczą między bezrolnych i małorolnych chłopów, likwidując obszarnictwo. Czołowa rola partii w antyimperialistycznej walce narodu o wyzwolenie wszystkich ziem Polski w oparciu o ZSRR, jej kierownicza rola w rewolucyjnych przeobrażeniach wsi polskiej, ogromnie wzmogła siłę i oddziaływanie klasy robotniczej. Rozwijając nieugięcie rewolucyjną aktywność, bojowość i entuzjazm klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem — Polska Partia Robotnicza poprowadziła masy pracujące do decydującej walki o likwidację wielkiego i średniego kapitału, realizowała program unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu, transportu, banków i wielkiego handlu, tworząc w ten sposób potężne dźwignie przezwyciężenia wiekowego zacofania naszego kraju, odrodzenia i rozwoju jego gospodarki, budowania fundamentów socjalizmu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

MOTOCYKLE POLSKIEJ PRODUKCJI

W dniu 15 grudnia br. została przedterminowo uruchomiona Warszawska Fabryka Motocykli, produkująca popularny typ polskiego motocykla SHL — 125. Na zdjęciu — monterzy Józef Miziołek i Mikołaj Janczuk wmontowują blok silnika do SHL — 125.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Historycy polscy

przy stole obrad

WARSZAWA — W dniu 28 bm. w Otwocku pod Warszawą rozpoczęła obrady konferencja historyków przybyłych z ośrodków uniwersyteckich oraz szkół partyjnych całej Polski. W konferencji biorą udział, obok licznie zgromadzonych uczonych: minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab oraz delegacja uczonych radzieckich z akademikiem B. Grekowem na czele.

Konferencję otworzył prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Manteuffel, który podkreślił, że konferencja będzie dalszym poważnym krokiem w oparciu nauki historii na podstawach metodologii marksistowskej oraz w jak najściślejszym powiązaniu tej nauki z życiem i potrzebami naszego narodu — zgodnie z wytycznymi I Kongresu Nauki Polskiej.

Z kolei zabrał głos sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który w obszernym przemówieniu nakreślił najważniejsze zadania, stojące w chwili obecnej przed polską nauką historii.

W imieniu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego powitała zebranych wiceminister Krassowska.

Przewodniczący delegacji naukowców radzieckich, sekretarz wydziału historyczno - filozoficznego Akademii Nauk ZSRR i dyrektor Instytutu Historycznego — akademik Borys Grekow przekazał w imieniu delegacji radzieckich historyków pozdrowienia dla uczestników konferencji oraz wyraził radość z możliwości wzięcia udziału we wspólnych obradach historyków polskich i radzieckich.

Oficjalna część konferencji została zakończona. Obrady plenarne rozpoczną się w dniu 29 bm.

Już 191 powiatów

korzysta z ulg

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, poznańskiego i olsztyńskiego.

Ogólna liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z miarek i odsypów, wynosi obecnie 191.

Przed rokiem zapadła uchwała Rządu

Metro warszawskie

jedną z największych inwestycji

W oparciu o doświadczenia ZSRR

realizacja planów postępuje szybko naprzód

WARSZAWA. — Niedawno upłynął rok od czasu podjęcia przez Prezydium Rządu uchwały o budowie metro w Warszawie. W związku z tym zastępca dyrektora zarządu budowy metro w rozmowie z przedstawicielem PAP dokonał bilansu rocznych osiągnięć na polu realizacji tej jednej z największych naszych inwestycji.

W pierwszym okresie przeprowadzono prace organizacyjne. Na odcinku projektowania zostały w terminie wykonane prace kluczowe tego roku, to jest założenia generalnego projektu pierwszego etapu budowy metro oraz założenia projektowe budowy elektrowozowni i warsztatów naprawczych dla taboru metro.

Rozpoczęto prace przy budowie szybów w dziesięciu punktach miasta, przekraczając na tym odcinku o 25 procent nakreślony plan. Głębienie szybów postępuje w tempie, które umożliwi już w końcu roku przyszłego rozpoczęcie wykonywania właściwego tunelu kolei podziemnej. Stworzono pierwsze zaplecze gospodarcze dla tej wielkiej inwestycji, budując trzy bazy materiałowo-zaopatrzeniowe.

W roku bieżącym wyposażono poszczególne szyby w maszyny i wieże wyciągowe oraz aparaturę mrożeniową, kompresory, pompy, betoniarki, windy i transportery. W roku przyszłym nadejdą pierwsze tarcze do drążenia tunelu, do produkcji których przygotowuje się już obecnie nasz przemysł.

W ramach pomocy udzielanej nam przez Związek Radziecki, wyjedzie w roku przyszłym ekipa naszych robotników, majstrów i techników na przeszkolenie przy budowie metro moskiewskiego.

MONTAŻ DWÓCH NOWYCH MOSTÓW NA WIŚLE ZAKOŃCZONY

WARSZAWA. — Załogi Zjednoczenia Montażu Mostów odniosły ostatnio nowe sukcesy, a mianowicie zakończyły przed terminem montaż dwóch mostów drogowych na Wiśle.

Odbudowa tych mostów jest dalszym krokiem na drodze do polepszenia stanu połączeń komunikacyjnych.

Budowniczowie

pieców koksowniczych

odznaczeni

Krzyżami Zasługi

WAŁBRZYCH. — W toku narady roboczej załogi zakładów koksowniczych „Biały Kamień" na Dolnym Śląsku, wiceminister Górnictwa inż. Szczepański udekorował w imieniu Prezydenta RP odznaczeniami państwowymi pracowników zakładów, którzy szczególnie wyróżnili się przy budowie nowej zmechanizowanej baterii pieców koksowniczych.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: dyrektor zakładów Stefan Marzec i naczelny inżynier, Józef Skowronek. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał I koksiarz, sekretarz organizacji partyjnej, Józef Bolembach. Brązowym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali: I koksiarz Stanisław Robaszkiewicz, dyszowy Tomasz Ilski, przodownik załadunku Michał Urbaniak, odbiornikowy Michał Kubisz i technik inwestycji Paweł Cichoń.

Wszyscy odznaczeni, pełniąc swoje normalne obowiązki, pracowali ponadto ofiarnie przy budowie nowej, zmechanizowanej baterii pieców koksowniczych i przyczynili się do jej przedterminowego uruchomienia, co pozwoliło na ponadplanowe wyprodukowanie wielu tysięcy ton koksu.

Pierwsza w Polsce fabryka tranu w Sopocie, w oparciu o radzieckie metody produkcji, z miesiąca na miesiąc podwyższa ilość wydobywanego tranu z surowca, którym w naszych warunkach jest wątroba dorsza.
Na zdjęciu: Przodujący pracownik zakładu, Witold Markwartt, pracuje przy wirówce.

Przemysł obrabiarek i narzędzi, przemysł włókien sztucznych

i szereg innych gałęzi gospodarki

meldują o wykonaniu planu

WARSZAWA — W dniu 28 bm. obok licznych zakładów pracy różnych przemysłów, o wykonaniu rocznych planów zameldowały 2 dalsze centralne zarządy podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i jeden podległy Ministerstwu Przemysłu Chemicznego.

Na 3 dni przed terminem roczny plan pod względem wartości wykonał *przemysł obrabiarek i narzędzi*, przekraczając jednocześnie o ok. 34 proc. swoją produkcję z ub. roku.

W tym samym dniu o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego na rok bież. zameldował również *Centralny Zarząd Przemysłu Kablowego*, przekraczając produkcję ubiegłoroczną o 17,5 proc.

Przemysł ten uruchomił w br. szereg nowych produkcji, jak druty bimetalowe (zastępczy produkt zamiast drutów czysto miedzianych), przewody trolleybusowe stalowo-aluminiowe oraz druty nawojowe w izolacji szklanej.

W dniu 28 bm. zakończyły realizację zadań planu 1951 r. zakłady podległe *Centralnemu Zarządowi Włókien Sztucznych*.

Największe fabryki tego przemysłu — zakłady tomaszowskie i widzewskie zameldowały już wcześniej o wykonaniu swoich planów.

Przedterminowe wykonanie zwiększonych zadań w br. należy uznać za poważne osiągnięcie, tym bardziej, że zadania te wykonywane były w ciągu całego roku w sposób niezwykle rytmiczny.

Do końca br. przemysł ten wyprodukuje ponad plan ok. 130 tys. kg. przędzy sztucznego jedwabiu i ok. 700 ton włókien ciętych.

Wręczenie

Nagród Stalinowskich

laureatom

MOSKWA — W Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia odznak i dyplomów honorowych laureatom Nagród Stalinowskich za rok 1950 — pisarzom, artystom, kompozytorom i malarzom.

Odznaki i dyplomy honorowe wręczono m. in. wybitnym pisarzom radzieckim — Surkowowi, Szczipaczowowi, wybitnym filmowcom — Gierasimowowi i Pyriewowi, grupie reżyserów i operatorów — autorom filmów „Zwycięstwo narodu chińskiego", „Nowa Czechosłowacja" i „Demokratyczne Niemcy".

Ponadto odznaki i dyplomy honorowe otrzymali: kompozytor — Kabalewski, artysta malarz — Johanson i inni.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Władza ludowa pod kierownictwem PPR związała z macierzą odwieczne ziemie polskie na zachodzie, stworzyła zwarte i jednolite pod względem narodowym państwo polskie, wzmocniła gospodarczy i obronny potencjał kraju i w oparciu o Związek Radziecki obroniła te ziemie przed zaborczymi planami amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych i ich neohitlerowskich agentów.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR spotęgowała siły obronne kraju, stworzyła ludowe Wojsko Polskie, zawarła i umocniła braterskie, wieczyste przymierze ze Związkiem Radzieckim, stanowiące gwarancję niepodległości i rozwoju naszego narodu, zawarła bratnie sojusze ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, umacniając w walce przeciw amerykańsko - angielskim podżegaczom wojennym międzynarodowy front pokoju pod wodzą ZSRR.

Realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego i współpracując z odrodzoną PPS, Stronnictwem Ludowym i innymi ugrupowaniami demokratycznymi — Polska Partia Robotnicza rozwijała formy powszechnego, czynnego udziału mas pracujących w rządzeniu krajem poprzez system terenowych rad narodowych, poprzez rosnącą aktywność związków zawodowych i innych masowych organizacji społecznych, poprzez wszechstronny rozwój twórczej inicjatywy ludu w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju. Niezwykle szybki i potężny rozkwit aktywności społecznej oraz inicjatywy twórczej mas pracujących stanowi trwałą i potężną dźwignię rosnącej siły naszego państwa demokracji ludowej — swoistej formy dyktatury proletariatu.

Łamiąc opór niedobitków kapitalistycznych i ich agentów spod znaku WRN i prawicy PPS — Polska Partia Robotnicza walczyła zwycięsko o rozwój gospodarki planowej, o realizację trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, zabezpieczyła Polskę od ekspansji imperializmu amerykańskiego, od grabieżczego planu Marshalla, utrwaliła w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego gospodarczą niezależność kraju, zlikwidowała źródła kryzysu i bezrobocia, podnosiła poziom życia materialnego i kulturalnego robotników, pracujących chłopów i inteligencji, torowała polskiej nauce, literaturze i sztuce drogę do rozwoju i rozkwitu, stworzyła przesłanki ofensywy socjalistycznej.

Polska Partia Robotnicza odniosła swe historyczne zwycięstwo dzięki temu, iż w działalności swej opierała się na zasadach marksizmu - leninizmu, na historycznych doświadczeniach Związku Radzieckiego i WKP(b), na wielkich ideach Lenina i Stalina. Polska Partia Robotnicza zawdzięcza swe zwycięstwo temu, iż trzon kierowniczy partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo - nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS, liczył imperializm amerykańsko - angielski. Jedynie przezwyciężenie odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego i unieszkodliwienie grupy Gomułki, jedynie najściślejsza współpraca z czołową partią międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego WKP(b) i oparcie się na historycznych uchwałach Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie walki ze zdradziecką kliką Tito, jedynie triumf zasad marksizmu - leninizmu, który znalazł wyraz w uchwałach plenum sierpniowego KC PPR w 1948 r., umożliwiły Polskiej Partii Robotniczej wykonanie wielkich, stojących przed nią zadań.

Dzięki rozbiciu prawicy PPS, dzięki rozgromieniu prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w PPR, dzięki współdziałaniu PPR z lewym skrzydłem PPS— nastąpiło historyczne zjednoczenie obu partii na gruncie jedynie słusznej teorii i praktyki marksizmu - leninizmu, czego wyrazem stał się Kongres Zjednoczeniowy w grudniu 1948 r. Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego pod kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta wytyczyły drogę ofensywy socjalistycznej w mieście i na wsi, drogę realizacji 6-letniego Planu budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce.

W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej masy pracujące Polski chylą swe bojowe sztandary czcząc pamięć bohaterskich przywódców PPR, polskiej klasy robotniczej i całego narodu — Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Karola Świerczewskiego i dziesiątków tysięcy niezłomnych bojowników PPR, GL, AL, ludowego Wojska Polskiego — poległych w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zwycięstwo władzy ludowej, o socjalizm.

Celem uczczenia historycznych zasług Polskiej Partii Robotniczej w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny, wywalczenia i utrwalenia władzy ludowej, Biuro Polityczne KC PZPR poleca:

1 przygotować do druku szereg publikacji, poświęconych działalności Polskiej Partii Robotniczej.

2 przeprowadzić szeroką akcję popularyzacyjną w prasie i radio w formie artykułów, wspomnień, słuchowisk.

3 przeprowadzić w miesiącu styczniu — lutym zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone tej dacie, urządzić odczyty i pogadanki w zakładach pracy i instytucjach, uczelniach, na wsi, przeprowadzić specjalne zajęcia w sieci szkolenia partyjnego. Zorganizować — jako moment kulminacyjny akcji — uroczyste zebrania z referatami poświęconymi 10 rocznicy PPR i odpowiednim programem artystycznym.

4 nadać imię Marcelego Nowotki jednemu z większych nowych zakładów przemysłowych w Warszawie, imię Pawła Findera jednemu z większych nowych obiektów chemicznych na Śląsku, imię Małgorzaty Fornalskiej jednej z większych fabryk w Łodzi.

5 polecić komitetom wojewódzkim i komitetom powiatowym uczcić pamięć bohaterskich bojowników PPR, GL, AL, Wojska Polskiego, ORMO, poległych w walce z najeźdźcami hitlerowskimi i bandami faszystowskimi przez wmurowanie tablic pamiątkowych na miejscach walk i straceń oraz w innych formach ustalonych przez komitety wojewódzkie.

* * *

Historyczne zasługi Polskiej Partii Robotniczej uczczą godnie robotnicy polscy, potęgując wysiłki w dziele realizacji planów wytwórczych, pracujący chłopi walcząc o zwiększenie wydajności rolnictwa i spełniając sumiennie swe obowiązki wobec państwa ludowego, uczczą robotnicy, chłopi i inteligencja, wzmacniając władzę ludową, potęgując siły obronne naszej ojczyzny, zacieśniając wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim i przyjaźń z całym obozem demokracji i socjalizmu. Dziesiątą rocznicę powstania PPR uczczą wszyscy patrioci, skupiając się jeszcze mocniej wokół kontynuatorki jej wielkiego dzieła — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, Prezydenta Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta w narodowym froncie walki o pokój, o realizację 6-letniego Planu budownictwa socjalizmu, walki o szczęście i rozkwit naszej ojczyzny.

Grudzień, 1951 roku.

Budownictwo mieszkaniowe w Moskwie

Na zdjęciu: Podwórze jednego z domów mieszkalnych przy ulicy Nowopiaskowej.

Fot. — CAF

Nasze rady

JAN SOLIŃSKI: Po przepracowanym roku należy się Panu urlop wypoczynkowy, jednak pracownik nie może żądać urlopu w dyktowanym przez siebie terminie. Zazwyczaj w zakładach pracy istnieje kolejka urlopowa i uwzględniany jest zarówno interes pracownika jak i zakładu pracy. Koordynacja jest konieczna ze względu na to, że gdyby wszyscy pojechali na urlop, np. w jednym i tym samym miesiącu, trzeba by przerwać pracę, a zakład zamknąć. Jasne więc, że pracownik powinien podporządkować interes własny interesowi ogółu.

* * *

„BEZRADNE PRZYJACIÓŁKI": Nie podzielamy poglądu, że nie ma pełnego równouprawnienia i kobiety nie są dopuszczane do wszystkich zawodów. Kobiety mogą być konduktorkami PKP, PKS lub w MPK, mogą być ślusarzami, tokarzami, listonoszami, mogą objąć pracę informatorów, szatniarzy, woźnych i in. Wystarczy zgłosić się, na którykolwiek z licznie prowadzonych kursów, aby móc z pożytkiem pracować w upatrzonym zawodzie. Bliższych informaci udzieli referat zatrudnienia.

Odpowiadamy:

CZYTELNIK Z „DELFINA": — Nie możemy interweniować, gdyż nie podał Pan swego nazwiska, jest to niezbędne przy przeprowadzeniu dochodzenia.

STALI CZYTELNICY: — Nie interweniujemy w sprawach sąsiedzkich, wynikłych o klucz od strychu. Należy zwrócić się do komitetu domowego, względnie blokowego.

IRENA ŚMIGIELSKA: Interweniowaliśmy. Proszę zgłosić się do dyrektora naczelnego.

„PRZYGNĘBIONA": Pominięto Panią niesłusznie. Renciści korzystają również z mięsno-tłuszczowych bonów.

Pomyślny bilans „Dni przeciwgruźliczych" na terenie Łodzi

W czasie „Dni przeciwgruźliczych" jakie odbyły się ostatnio na terenie całego kraju, łódzki PCK przeprowadził szeroką akcję uświadamiającą o sposobach zwalczania gruźlicy oraz jej unikania. Przy pomocy szerokiego aktywu urządzono liczne pogadanki w zakładach pracy, odczyty oraz ponad 150 pogadanek ilustrowanych przezroczami filmowymi.

Do najbardziej udanych pod względem frekwencji i zainteresowania należy odczyt zorganizowany w ZPB im. Dzierżyńskiego. Także i Komitet Blokowy nr 579 urządził na swoim terenie udany odczyt, połączony z wyświetlaniem filmu pt.: „Zwalczamy gruźlicę". (g)

Można zdobyć kwalifikacje zawodowe na półrocznym kursie młodszych pielęgniarek

Polski Czerwony Krzyż, oddział w Łodzi, organizuje w roku 1952 dwa półroczne kursy dla młodszych pielęgniarek. Na kursach tych uczyć się mogą kobiety w wieku od lat 16 i pół do 35. Nauka na kursie jest bezpłatna, uczestniczki otrzymują obiady, niezamożni stypendia.

Ukończenie kursu dla młodszych pielęgniarek upoważnia do pracy w lecznictwie. Bliższych informacji o warunkach przyjęcia na kurs udziela PCK, ul. Piotrkowska 236. (g)

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Biełachowa

Poważne zmartwienie

Działo się to zimą roku 1942. Komendantowi wielkiego samolotu transportowego polecono bojowe zadanie: miał przerzucić oddział spadochroniarzy na obszar znajdujący się na tyłach wojsk faszystowskich.

Pilot Ignatiew obliczył marszrutę, zakreślił na swojej mapie granice okręgu, obsadzonego na tyłach wroga przez partyzantów. Odlot nastąpił w oznaczonym czasie, nocą — na pokładzie samolotu znajdowali się spadochroniarze i major, mający kierować akcją zrzutu.

Przelot ponad linią frontu odbył się spokojnie i bez przygód.

Po upływie mniej więcej godziny Ignatiew zobaczył oddziały partyzanckie. Zniżył lot, zatoczył szerokie koło i rozkazał:

— Można skakać!

Nie minęło i pięć minut, kiedy major doniósł, że wszyscy spadochroniarze opuścili już samolot. Pilot westchnął z zadowoleniem: zadanie było wykonane. Skorygował wysokość i wziął kurs na Moskwę.

Ale rzecz dziwna: coś zepsuło się widocznie przy sterze. Kierowanie samolotem stało się prawie niemożliwe. W tej chwili w drzwiach kabiny pilota ukazał się podniecony w najwyższym stopniu major.

— Towarzyszu komendancie — krzyknął — spadochron zaczepił się o ogon samolotu! Tam zawisł człowiek!

— Co wy mówicie? Jaki spadochron?

— Tam, przy ogonie! Zobaczcie sami!

Ignatiew oddał ster drugiemu pilotowi i wraz z mechanikiem udał się do kabiny pasażerskiej. Noc była jasna, księżycowa i pilot, spojrzawszy przez okno, zrozumiał o co szło majorowi: jakiś spadochron zawisł rzeczywiście na stabilizatorze i dlatego właśnie ster był prawie nieruchomy.

Spadochroniarz leciał więc za samolotem z szybkością dwustu kilometrów na godzinę. Na skutek silnego wiatru znajdował się on w prawie poziomej pozycji.

Jakże się to mogło stać? — spytał roztrzęsiony major.

— No, to można łatwo objaśnić: spadochron otworzył się trochę za wcześnie — odpowiedział Ignatiew. — Ale my mamy teraz trudne zadanie do spełnienia: trzeba uratować tego człowieka. Zostańcie tu — zwrócił się do obu mężczyzn — i obserwujcie, a ja sprobuję go odczepić.

Jak długo może wytrzymać człowiek na 35-stopniowym mrozie, przy silnym wietrze i na takiej wysokości? A nawet jeśli wytrzyma, to co będzie przy lądowaniu? Przecież spadochroniarz prędzej dotknie się ziemi, niż koła samolotu, a wtedy zabije się na pewno.

— Trzeba go zrzucić!

Ignatiew przypomniał sobie, że zaszedł kiedyś podobny wypadek na jakimś innym samolocie i że wtedy spadochroniarz zginął w czasie lądowania.

— Tak, trzeba go zrzucić natychmiast — powtórzył pilot sam do siebie. Wrócił do swojej kabiny, pochylił samolot na prawo i trzymał go tak przez parę minut...

— Nic z tego nie wychodzi — powiedział mechanik, który przez okienko obserwował spadochroniarza.

Pilot ostrożnym ruchem przełożył maszynę na lewy bok.

— Nie, nie oderwał się — stwierdził smutnym głosem mechanik. — Trzyma się nas mocno, jakby go kto przywiązał.

— Porozumcie się z Moskwą! — rozkazał pilot radiotelegrafiście.

Z Moskwy odpowiedziano: „Bierzcie kurs na lotnisko".

Strzały wrogich zenitówek nie niepokoiły tym razem obsady samolotu. Wszyscy byli wyłącznie przejęci losem spadochroniarza.

— Żyje! — meldował radośnie mechanik. — Teraz właśnie poprawił sobie czapkę!

Ignatiew zauważył, że spadochron obwinął się dokoła stabilizatora i dlatego tak trudno było go zrzucić. Zastanawiał się, że to właśnie może spadochroniarza uratować od śmierci w chwili lądowania — może ochronić go przed rozbiciem się o ziemię.

— Żeby on się sam domyślił i w chwili lądowania podciągnął się na pasach! — marzył pilot.

Świtało już, gdy samolot począł zbliżać się do Moskwy. Z lotniska nadlatywały rozkazy „Ignatiew! Ostrożnie! Ostrożnie! Obniżajcie się na trzysta metrów i lądujcie!"

— Rozumiem! — odpowiedział Ignatiew i zaczął obniżać lot.

Na lotnisku czyniono gorączkowe przygotownia. Zjawiła się też karetka pogotowia i lekarze.

Dyżurny, obserwując lot samolotu, zauważył, że spadochroniarz na chwilę przed lądowaniem zaczyna podciągać się na pasach i podnosi obie nogi „Dzielny chłopak!" — pomyślał z uznaniem.

Ignatiew zaczął lądować z największą ostrożnością. Załoga lotniska rzuciła się ku tyłowi samolotu. Ku ogólnej radości okazało się, że niezwykły pasażer jest zdrów i cały. Był to młody barczysty chłopak, o zadartym nosie i twarzy pokrytej piegami.

— Cały i zdrowy?

Spadochroniarz rozglądał się dokoła. Starał się widocznie zorientować, gdzie się znajduje. Milczał.

— Widocznie ogłuchł od szumu motorów — zaopiniował jeden z lekarzy.

— Dokąd to dolecieliśmy? — spytał nagle ku ogólnemu zdumieniu spadochroniarz.

— Do Moskwy! — wesoło odpowiedział Ignatiew. — I co, chyba się nawet nie potłukłeś?

— Do Moskwy! — z przerażeniem w głosie zawołał spadochroniarz. — Ach, jakie to straszne!

— Cóż w tym strasznego? Przecież jesteś żywy i cały?

— Żywy jestem, ale co powiedzą nasze chłopaki? Dlaczego wróciłem tu znowu? To jest doprawdy poważne zmartwienie! Towarzysze, kiedy będziecie mogli zrzucić mnie tam znowu?

Opr. J. K.

NA EKRANIE

„Pewniak"

Pamiętam z lat szkolnych, że najmilszą rozrywką dla nas, uczniów, była zabawa w „totalizatora". Zakładaliśmy się o to, który z profesorów pierwszy wyjdzie z pokoju nauczycielskiego. Byli wśród nich tzw. „pewniacy", którzy prawie nigdy nie zawodzili pokładanych w nich nadziei. Chociaż, zdarzały się niespodzianki, tak zresztą jak i na prawdziwym torze wyścigowym.

Ale dlaczego o tym wspominam? Otóż teraz, po latach znów jestem uczestnikiem podobnej „zabawy". Tym razem jednak zakładam się o to, czy danego dnia przyjdzie do redakcji skarga na PKS, czy też nie. Zazwyczaj wygrywam. PKS jest „pewniakiem".

Np. ostatni tydzień: **poniedziałek** — list ze skargą na PKS, **wtorek** — ustne zażalenie, **środa** — przerwa, **czwartek** — dwa listy ze skargami, **piątek** — jeden list, **sobota**...

Wśród listów do redakcji dnia tego nie było skargi na PKS.

— Uf... — odetchnąłem — drugi dzień w tygodniu, w którym nikt nie skarży się na autobusy.

Odłożywszy listy od Czytelników, otworzyłem kopertę adresowaną na mój prywatny adres. Ooo, nareszcie napisał — ucieszyłem się, poznawszy charakter pisma kolegi.

„Drogi Jerzy — pisał — przede wszystkim muszę Ci donieść, jaką miałem przygodę w czasie podróży. I to było pośrednio przyczyną mego długotrwałego milczenia. Otóż, wyobraź sobie, zaziębiłem się, czekając w poczekalni w Głownie na autobus PKS-u. Brudno, przy wejściu wyrwane ze ścian deski, powybijane szyby..."

I tym razem wygrałem. PKS nie zawiódł!

Ale każda zabawa, nawet najzabawniejsza, zaczyna w końcu nużyć. Nic więc dziwnego, że i listy ze skargami na komunikację autobusową przestały być atrakcją i materiałem do zakładów. Obecnie uważamy je za dowód, iż w PKS-ie stanowczo coś jest nie w porządku!

(Na podstawie listów opr. jot.).

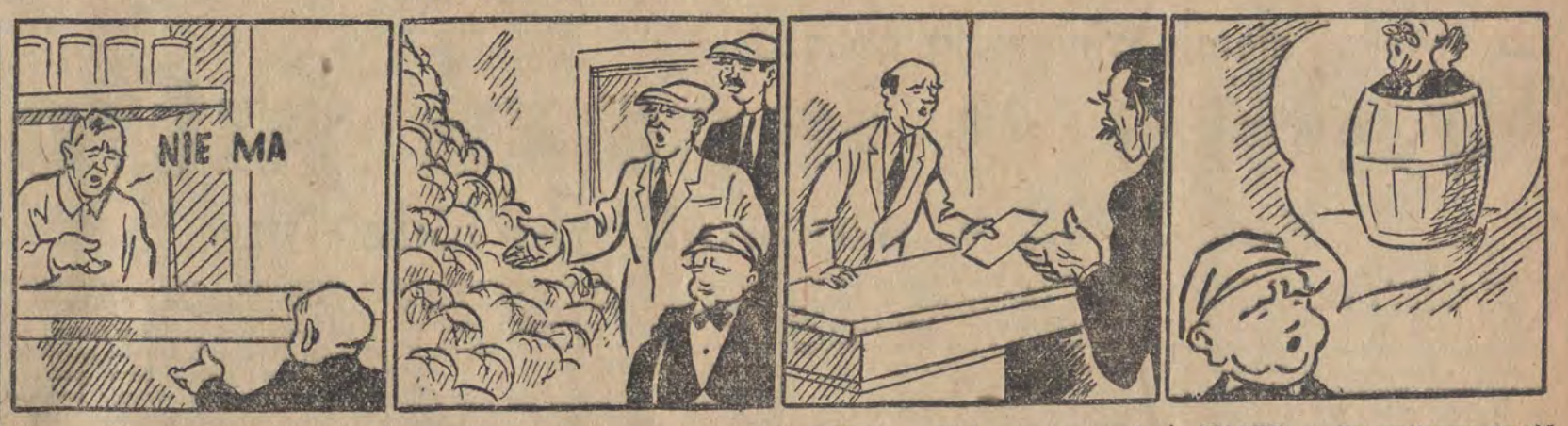

WACEK: — Poproszę o dwa kilo kiszonej kapusty...
SPRZEDAWCA: — Nie ma...
WACEK: — Dlaczego?
SPRZEDAWCA: — Pan spyta w Centrali Ogrodniczej...

WACEK: — Chcieliśmy obejrzeć wasze magazyny z warzywami...
KIEROWNIK C. O.: — Proszę bardzo... U nas panuje porządek. Panowie popatrzą jak równiutko ułożone są główki kapusty. Prawda?...

WICEK: — Może pan nam wyjaśni, dyrektorze, dlaczego w magazynach jest tyle świeżej kapusty a w sklepach ani na lekarstwo nie można dostać kiszonej?
DYREKTOR: — Nie liczyliśmy się z takim popytem...

WACEK: — Oto najlepszy dowód ignorowania potrzeb ludności. Magazyny pełne są kapusty, ale kiszonej w sklepach brakuje. Zamiast kapusty ktoś z a k i s i ł w beczce słuszny projekt...

— Leży, jak ulana...

W okresie świątecznym znacznie wzrósł ruch w sklepach. Placówki handlu uspołecznionego licząc się ze zwiększonym popytem, przygotowały duży asortyment towarów. W naszych domach towarowych znajdujemy wiele ładnych i praktycznych ubrań męskich i damskich, cieszących się dużym popytem. Każdy klient jest szybko i uprzejmie obsłużony przez dobrze wyszkolony personel.

W śródmieściu — „tłok", na peryferiach — pusto.

Punkty usługowe muszą lepiej spełniać swe zadania

Sprawa lokali i zbyt wysokich opłat

Nie ma branży usługowej, w której spółdzielczość na terenie Łodzi nie była by reprezentowana. W tej chwili miasto liczy 24 spółdzielnie, o charakterze usługowym, z których każda posiada ponadto po kilka punktów. Czy jednak te spółdzielnie i punkty wypełniają należycie wyznaczone im zadania?

— Jak tu mówić o dobrej pracy — spyta niejeden — skoro na peryferiach nadal trzeba szukać punktów usługowych niemal ze świecą w ręku? Skoro ceny za niektóre usługi ciągle jeszcze są za wysokie, a jakość pracy nie stoi na najlepszym poziomie...

Trudno odmówić tu słuszności. Weźmy dla przykładu stawki w dziedzinie usługi domowej. Aby pomóc kobiecie pracującej w jej zajęciach gospodarskich, zorganizowano spółdzielnię pomocy domowej. Czy jednak przeciętnie zarabiająca robotnica może korzystać z jej usług, jeśli za okazaną pomoc ma płacić 6 złotych za godzinę? W przyszłym roku cena ta ulegnie obniżce do 4 złotych za godzinę, ale i to jeszcze wydaje się zbyt wysoką sumą.

Nagromadzeniu większości punktów usługowych w centrum miasta można by zapobiec, gdyby nie to, że spółdzielczość wykazuje jeszcze zbyt „handlowe" podejście do sprawy. Uważa się mianowicie, że nowopowstający punkt musi być zorganizowany w śródmieściu, a dopiero gdy zdobędzie sobie „markę", można go przenieść na dalsze ulice.

Z tego też powodu śródmieście jest „upstrzone" wszelkimi punktami, a ludność z peryferii — prawie zupełnie ich pozbawiona. Czy nie prościej byłoby od razu „zdobywać sobie markę" na przedmieściach, zwłaszcza że sprawa późniejszego przeniesienia niejednokrotnie bardzo poważnie się komplikuje?

Nie ulega też kwestii, że w stosunku do potrzeb Łodzi ilość punktów usługowych jest jeszcze za mała. W niektórych dziedzinach usług spółdzielczość posiada zaledwie po jednej placówce. Nie zawsze z jej winy zresztą.

Wśród niektórych cechowych rzemieślników daje się np. zauważyć wyraźną niechęć do utworzenia placówki spółdzielczej w danej branży. Tak było z cechowymi fotografami, którzy robiąc „kokosy" na zdjęciach ulicznych, wykonywanych przez tzw. lajkarzy, torpedowali jak tylko mogli projekt zorganizowania spółdzielczego punktu fotograficznego. Podobnie specjaliści w dziedzinie ortopedii. Dzisiaj punkty takie już istnieją, ale przydałoby się ich więcej. Nie tylko zresztą w tych specjalnościach.

Na opory ze strony cechowych rzemieślników jest jedna rada — szkolić nowych fachowców. Początkowo spółdzielczość sprawę tę zaniedbała, obecnie jednak stara się nadrobić zaległości. Pozwoli to uruchomić szereg nowych placówek.

Z tym jednak łączy się sprawa lokali na przedmieściach. Zdarza się, że jakiś rzemieślnik — fryzjer, krawiec czy szewc — przenosi się do innego miasta i likwiduje swój zakład. W jego lokalu można by urządzić placówkę spółdzielczą. Niestety, pomieszczeń tych nie przekazuje się Związkowi Branżowemu Usług Różnych. W takich wypadkach dobre chęci ze strony spółdzielczości nie wiele pomogą. Bo skąd wziąć lokal? Odpowiednie instytucje miejskie, zajmujące się sprawami przydziału lokali użytkowych winny przeanalizować swe stanowisko.

Przede wszystkim jednak na analizę swej działalności musi się zdobyć sama spółdzielczość usługowa. Jeśli w dziedzinie pomocy domowej udało się wprowadzić obniżkę cen, takim samym powodzeniem powinna się skończyć próba także w innych specjalnościach.

Trzeba tylko postarać się o zlikwidowanie istniejących jeszcze przerostów administracyjnych, o zwiększenie wydajności pracy i unowocześnienie techniki. Tym bardziej, że w przyszłym roku ilość punktów usługowych zwiększy się o dalsze 82 jednostki (oby nie tylko w centrum miasta!).

Warto potrudzić się o to, aby nowe placówki działały już według nowych metod pracy. (se)

Wyprzedził czas o pół roku...

Najlepsi pracownicy budowlani

zdobyli nagrody we współzawodnictwie

Związek Zawodowy Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów postanowił nagrodzić przodujących pracowników, którzy w III kwartale br. wyróżnili się we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego, najlepszej brygady i najlepszego robotnika w zawodzie.

Nagrody, wynoszące od 200 do 300 złotych, otrzymało ogółem 120 robotników budowlanych z terenu całego województwa łódzkiego.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszej brygady I miejsce zajął zespół blacharzy brygadiera **St. Skrobirandy** ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi. Zespół ten w składzie: Skrobiranda, Jan Mundt, Henryk Domińczak, Henryk Czerwczak i Henryk Dłuciński — osiągał przeciętną 175 proc. normy i zaoszczędził w III kwartale 1.981 roboczogodzin.

Tytuły najlepszych w zawodzie zdobyli: w murarstwie — Kazimierz **Sztyglic** ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego i Wacław **Lesiewicz** z Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, w ciesielstwie — Władysław **Krukowski** (ŁZBP) i Ryszard **Paćko** (ZBM), w zbrojarstwie — Józef **Domatecki** z ŁZBP, w ślusarstwie zaś — Walerian **Czyżewski** z ZBM, który wyprzedził czas o pół roku. Rozpoczął on już drugą połowę trzeciego roku Planu 6-letniego. (kb)

Ekipy fotografów robią zdjęcia do dowodów w zakładach pracy

Wydział Przemysłu Rady Narodowej m. Łodzi, chcąc ułatwić ludziom pracy zrobienie zdjęć do stałych dowodów osobistych, polecił Spółdzielni Pracy Fotografów i Cechowi Fotografów w Łodzi wysyłanie specjalnych ekip do zakładów pracy.

Ekipy te wysyłane są na pisemne, względnie telefoniczne życzenie zakładu pracy. (u)

Wysokie nagrody za dobre wyniki w zbiórce odpadków

W przyszłym roku zbiórka odpadków użytkowych wkroczy na zupełnie inne tory, niż dotąd. Jak każdy dział naszej gospodarki, ujmie się ją również w ramy planu, opracowanego dla komitetów blokowych, szkół i zakładów pracy na terenie Łodzi.

Dla instystucji tych wyznaczy się pewne normy, a za ich przekroczenie — wysokie nagrody. Łódzki oddział Centrali Odpadków Użytkowych dysponować będzie na ten cel specjalnymi funduszami.

Istnieje na przykład projekt, aby zakładowi, który w akcji zbiórki odpadków użytkowych uzyska najlepsze wyniki, wręczać nagrody pieniężne. Najwyższa z nich ma wynieść około 10 tysiecy złotych. (bk)

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Czy wiecie, że każdy z was wyrzuca codziennie za okno pieniądze?**

Oczywiście nie w postaci złotówek czy groszy. Ale kupujecie na przykład gazety, czytacie je, a potem papier palicie, czy też podarty wyrzucacie na śmietnik. Prawda?

A przecież każdy najmniejszy nawet skrawek papieru możemy odłożyć i gdy zbierze się go więcej zanieść do instytucji, w której pracujemy. Tam już zajmą się tym, by go odstawić do miejsca skupu.

*** Przypominamy, że w sobotę, 28 bm. w sali Klubu MP i K przy ul. Piotrkowskiej 86 prof. dr Juliusz Saloni mówić będzie o twórczości Aleksandra Fredry. Odczyt zapowiada się interesująco. Warto go więc wysłuchać.**

*** Genowefa Wójcik, Wojciech Antkowski i Władysław Żyłka nie przypuszczali zapewne, że za swą pracę jako kolporterzy zakładowi otrzymają cenne nagrody w postaci kompletów książek. Nagrody otrzymało także jeszcze siedmiu innych wyróżniających się kolportetrów z łódzkich zakładów pracy — Maksalon, Chylińska, Janiak, Kudelka, Cisło, Jedynak i Karwacki. Dużo miłych chwil przy książce!**

*** Żeby jeździć na nartach, oprócz śniegu, nart i butów, potrzebny jest także dobry nauczyciel albo... dobry poradnik. PTT-K wydało właśnie poradnik turystyczno - narciarski „Na nartach", który można nabyć w każdej placówce towarzystwa w cenie 4 zł. A jak tylko pozwolą na to tzw. względy techniczne, poradnik ten znajdzie się także w księgarniach „Domu Książki". Oby tylko wówczas nie zabrakło już śniegu!**

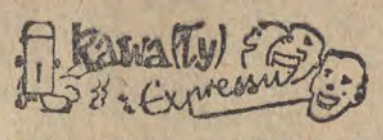

Nauczyciel w amerykańskiej szkole zwraca się do ucznia z następującym pytaniem:

— Daj mi, John, przykład dzikiego zwierzęcia, które udało się obłaskawić i zmusić do pożytecznej pracy...

— Lew brytyjski, panie profesorze...

* * *

Rzecz się dzieje w pewnej instytucji.

— Ten Ziółko to straszny lizus. Czas, żeby kierownik to zauważył...

— Kierownik już zauważył, tylko Ziółko jeszcze nie zauważył, że kierownik już zauważył...

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Marnotrawstwo

Kochana Redakcjo!

Wiele się pisze i mówi na temat oszczędzania energii elektrycznej.

Niemniej zdarzają się jeszcze wypadki marnotrawstwa. I tak, np. dnia 22 grudnia br. mimo pełnego dnia cała dzielnica Nowe Złotno była oświetlona. Nie jest to pierwszy wypadek, iż latarnie uliczne palą się również w dzień.

Tadeusz Jaruga
Nowe-Złotno

Karygodna zabawa

Szanowna Redakcjo!

W imieniu mieszkańców ulicy Złotno i Lignickiej składam gorące podziękowanie za oświetlenie tych ulic.

Jednocześnie zwracam się z apelem do rodziców i nauczycielstwa, aby wyperswadowali swym dzieciom i wychowankom, iż zainstalowane lampy nie są przedmiotem zabawy. Zauważyłem bowiem, że malcy niszczą żarówki i klosze, rzucając w nie kamieniami.

Cóż z tego, że założono nam lampy, jeśli nasze dzieci będą je ustawicznie psuły?

Józef Mucha
z ul. Lignickiej.

Wieczne pióra będzie produkować spółdzielnia łódzka

Spółdzielnia Metalowców i Elektryków przy ul. Przejazd 6, rozpocznie wkrótce produkcję ołówków automatycznych i wiecznych piór.

Pióra i ołówki produkcji spółdzielczej będą się odznaczały wysoką jakością i wykonaniem estetycznym, będą też dużo tańsze.

Wyprodukowane tymczasem wzory, mają oprawę z ebonitu i kolorowych mas plastycznych. (z)

Dalsza poprawa opieki lekarskiej

Dyżury w szpitalach położniczych

wprowadzone zostają w Łodzi od Nowego Roku

Łódź jest miastem o najwyższym przyroście naturalnym. Dlatego też do rozbudowy szpitalnictwa położniczo-ginekologicznego władze nasze przywiązują bardzo dużą wagę.

W br. przybyło dzięki rozbudowie istniejących szpitali wiele nowych sal położniczych. Trzeci rok realizacji Planu 6-letniego da setki nowych łóżek szpitalnych w tej dziedzinie.

Jednak mimo największych wysiłków władz, ilość miejsc w szpitalach położniczo - ginekologicznych jest za mała, aby zaspokoić w pełni potrzeby społeczeństwa.

Pragnąc zapewnić pomoc szpitalną każdej kobiecie potrzebującej tej pomocy, Prez. RN m. Łodzi wprowadził codzienne dyżury szpitali położniczo-ginekologicznych, do których powinny się zgłaszać kobiety spodziewające się rozwiązania w danym dniu, czy potrzebujące szpitalnej pomocy ginekologicznej.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1952 roku podawane będą u nas w rubryce pt. „Dyżury szpitali położniczych" nazwy i adresy szpitali położniczych i ginekologicznych dyżurujących w danym dniu.

Do szpitali tych w wymienionych dniach przewożone będą chore karetkami pogotowia. Tam również powinny się zgłaszać osoby, których stan zdrowia pozwala na korzystanie z innych środków lokomocji.

Człowiek i ziemia zmieniają oblicze

Walka o lepsze jutro

Rok 1952 w województwie łódzkim

Już za kilka dni wejdziemy w nowy etap walki o dalszą przebudowę życia, w trzeci rok Planu 6-letniego. Ale z doświadczenia wiemy, że w naszych warunkach postępującego wzrostu wydajności i doskonalenia metod pracy, kalendarz przestał być miernikiem ludzkiej działalności — produkcja włókniarzy, metalowców i górników wybiegła w wielu zakładach daleko poza plan drugiego roku 6-latki, dostarczając krajowi dodatkowych setek tysięcy metrów tkanin, ton węgla i stali. Te osiągnięcia przodujących ludzi pracy przyspieszają nasz marsz do socjalizmu.

I w Łodzi i w województwie łódzkim niemal z każdym dniem pięknieje i ulepsza się życie, rośnie nowy człowiek. Już rok 1951, dobiegający właśnie końca, może nas przekonać, że i w następny wejdziemy z niesłabnącym tempem.

Nowopowstałe obiekty przemysłowe w wielu powiatach województwa zmieniły charakter regionu, tworząc warunki do podniesienia się stopy życiowej mieszkańców i perspektywy lepszej przyszłości. Nowe szpitale i dziecińce, nowe placówki kulturalne i oświatowe stały się dowodem, że ofensywa naszego ludowego Rządu, Partii i całego, świadomego walki, świata pracy, objęła najszersze kręgi potrzeb — i gospodarczych i tych, które wiążą się bezpośrednio z codziennym życiem człowieka.

OFENSYWA TRWA

Rok 1952 będzie dalszym ciągiem tej walki i wspaniałej ofensywy o Nowe.

Tak więc Piotrków przeżyje w roku przyszłym po raz drugi w swej krótkiej historii lat powojennych dzień naprawdę wielki. Oto zakończone zostaną prace przy budowie nowego potężnego obiektu, należącego do powstającego w iście socjalistycznym tempie kombinatu włókienniczego. Będzie to nowoczesna tkalnia, która da zatrudnienie dalszym setkom robotników.

A wiemy jak biedna, rozdrobniona wieś piotrkowska jest chłonna, ilu bezrolnych i małorolnych chłopów, głodujących na przednówkach, czekało w kapitalistyczno - obszarniczych czasach przedwojennych na pracę i chleb. Dopiero teraz, gdy nad przyszłością kraju czuwa sam lud, to oczekiwanie chłopów z karłowatych gospodarstw podpiotrkowskich nie jest już daremne. Przecież już rok 1951 wyrwał biedzie setki bezrolnych i małorolnych!

Teraz — w roku 1952 nowa tkalnia piotrkowskiego kombinatu da pracę i chleb dalszemu zastępowi mieszkańców. W ten sposób rozrastający się kombinat spełnia od razu dwa zadania — wyrównuje wiekowe zaniedbania złej przeszłości i przebudowuje człowieka, włączając go w nurt socjalistycznej pracy dla kraju i dla siebie.

PRZEMYSŁ I TROSKA O CZŁOWIEKA

Życiodajny nerw wielkiego Planu ożywi również i inne zaniedbane pod względem przemysłowym powiaty. W Żychlinie i w Kutnie trwać będzie w dalszym ciągu rozbudowa zakładów przemysłowych, nowe zaś obiekty zaplanowane na 1952 rok, ożywią monotonną perspektywę ulic Łowicza, Skierniewic i Piotrkowa, czerwienią fundamentów i wznoszących się murów.

Idący ku nam nowy okres planowania gospodarczego w województwie, to również okres dalszej walki o poprawę warunków życia ludności wsi i miast. Wieluń i Sieradz otrzymają w przyszłym roku nowe szpitale powiatowe, sam zaś Wieluń ponadto nowoczesny zakład kąpielowy, oczekiwany przez ludność tamtejszą chyba od... niepamiętnych czasów. Dzięki tym inwestycjom, podniesie się zdrowotność powiatów sieradzkiego i wieluńskiego, zapewniając ludziom pracy szybką i troskliwą opiekę lekarską i szpitalną.

Rozwijać się będzie też sieć sklepów uspołecznionych w całym województwie i sieć zakładów żywienia zbiorowego, ułatwiając wielu pracującym kobietom prowadzenie gospodarstwa domowego. Tomaszów Mazowiecki zaś otrzyma duży Dom Towarowy, który zaspokoi potrzeby wielotysięcznej ludności miasta.

PRZEDNÓWKI NIE ZAJRZĄ GŁODEM...

Po raz pierwszy w historii województwa Plan zwróci w nadchodzącym roku uwagę na zaniedbane tereny rzek Neru i Bzury. Wiemy dobrze, na czym polegała bieda ludności wiejskiej, zamieszkującej dolinę tych rzek: systematyczne zalewy, powodzie, nędza nieużytków, niski poziom wydajności — oto dotychczasowe zmory.

Plan zagospodarowania tej ziemi, którego wykonanie rozpocznie się już w roku 1952, osuszy bagienne nieużytki, ureguluje brzegi narowistych rzek, zabezpieczy ziemię i ludzi przed wylewami.

Na osuszonych polach wystrzeli już wkrótce bujna zieleń traw, zwiększając w dużym stopniu bazę paszową tak niezbędną dla rozwoju hodowli. To wszystko zaś wzbogaci ziemię, podniesie jej wydajność, a przednówki przestaną chłopom z nad Bzury i Neru zaglądać do oczu głodem.

Rok, który zbliża się, ułatwi ludziom drogę i do oświaty. Sieć szkół rozbudowywanych po wojnie w tempie dotąd niespotykanym, wzbogaci się o około 20 nowych szkół. Szkoły zbliżą się w ten sposób do młodzieży wiejskiej. Dwukrotnie w stosunku do roku kończącego się wzrośnie ilość wsi, które otrzymają światło elektryczne.

* * *

Idzie postęp do miast i do wsi. Zmienia się oblicze ziemi i sam człowiek. Potężnieje niemal co dzień wizja lepszego, piękniejszego jutra.

Dlatego też zapatrzeni w nią, nie szczędźmy wysiłków i, jak trzeba, wyrzeczeń, bo właśnie ta jasna, promienna przyszłość — tego od nas wymaga!

F. B.

„Powszechna"

organizuje wycieczki

rozdaje bilety

kinowe i teatralne

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Łódź - Wschód zakupiła dla dzieci swych członków 18 przedstawień „Guliwer w krainie liliputów" w teatrze Pinokio. Dzieci obecne na przedstawieniach obdarowane zostaną upominkami w postaci książek i słodyczy.

Również PSS — Łódź - Zachód zamiast dotychczasowych dywidend dla swych członków organizuje specjalne wycieczki krajoznawcze, rozdziela bilety na przedstawienia teatralne i kinowe, prowadzi kursy kroju i szycia. W styczniu 1952 r. zostanie otwarta biblioteka dla członków spółdzielni.

Spółdzielnia przeznaczyła ponad 100 tysięcy złotych na zakup paczek noworocznych dla 10 tys. dzieci członków PSS. Tradycyjne choinki noworoczne odbędą się dnia 13 i 20 stycznia 1952 r. w kinach „Polonia" i „Przedwiośnie". (u)

Muranów jaśnieje młodością!

Piękne, jasne domy oraz świeże i zdrowe powietrze na Muranowie, zachęcają małych i dużych mieszkańców tego osiedla do spacerów. Na zdjęciu: Przedszkolaki muranowskie na spacerze.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

SCENA i EKRAN

Błękitne miecze

to nowy sukces odrodzonej kinematografii NRD

Znakiem fabrycznym słynnej miśnieńskiej porcelany są dwa skrzyżowane błękitne miecze. „Błękitne miecze" nazywa się też wyprodukowany przez niemiecką wytwórnię „Defa" film, którego treścią są właśnie dzieje powstania miśnieńskiej porcelany.

Do końca wieku XVII-ego porcelana wyrabiana była tylko w Chinach, Chińczycy zaś strzegli pilnie swojej tajemnicy.

Uczony niemiecki Tschirnhausen namawia młodego pomocnika aptekarskiego Jana Boettgera, ażeby ten zaczął pracować nad wyprodukowaniem krajowej porcelany.

W tym samym czasie król pruski Fryderyk I i August Mocny, pan Saksonii i król Polski, marzą o tym, żeby za pomocą czarnej magii i alchemii wypełnić złotem swoje puste skarbce.

Złota nie otrzymają, bo wiemy dobrze, że żadna czarnoksięska formuła nie przemieni ołowiu w cenny kruszec. Ale za to z tych ich marzeń o złocie urodzi się właśnie porcelana: bo Boettger, osadzony w więzieniu, by tam fabrykował złoto, dokona wreszcie znakomitego wynalazku i znajdze sposób wyrabiania szlachetnej porcelany.

Szeroko podmalowane tło historyczne scenariusza pokazuje nam czasy i ludzi z początku XVIII wieku, środowisko mieszczańskie, w którym Boettger przebywał początkowo, a potem świat możnych i panujących.

Mocny akcent dramatyczny położono na końcowej scenie, kiedy Boettger, który już wiele lat przebywa w izolacji, w nagrodę za swój wynalazek... skazany zostaje przez Augusta Mocnego na dożywotnie więzienie.

W ten sposób biograficzny film o wynalazcy porcelany Janie Boettgerze nabiera silnych akcentów społecznych. Boettger staje się niejako symbolem człowieka pracy, który, wyzyskiwany bezwzględnie przez możnych tego świata, jest dla nich źródłem bogactwa i znaczenia.

Akcja filmu przeprowadzona jest bardzo konsekwentnie. Niepotrzebnie tylko rwie się i zamazuje zaraz na początku wątek miłosny, zapowiadający się bardzo ciekawie.

W roli Boettgera wystąpił utalentowany aktor Quast, który odtworzył z wielką pasją i z sugestywnością pracę młodego wynalazcy. Bardzo wyrazistą sylwetkę uczonego Tschirnhausena dał Engel. W roli Augusta Mocnego wystąpił Klenau.

77)

— Bombę rzucę, nie fiołki!

— Bombę? W obrońców ojczyzny? O, córo marnotrawna!

— Rudi! Przestań natychmiast! — oburzyła się, siedząca koło Harrego Lucy — Wypraszam sobie takie gadanie! Mnie potrzebny jest piękny maj dla kostiumu, a nie dla jakichś marszów na Berlin!

— A mnie potrzebne są marsze wojenne, żeby maj był piękny — Rudi przeciągał słowa, aby nadać im marzycielską nutę.

— Słusznie — przytaknął Rudi — maj może być tego roku piękny i interesujący, nawet bardzo.

— Już lepiej mów o teatrze — nalegała Ditta — na pewno zachwycasz się majem w związku z marszem na Berlin.

— A właśnie — roześmiał się radośnie — Niemcy są tylko interesujący w marszu. Innych nie mogę strawić!

— A ja ciebie nie mogę strawić! — oburzyła się. Jesteś wstrętny!

— O, ty urocza! Jestem przekonany, że gdy zobaczysz mnie w mundurze, rzucisz we mnie bukietem fiołków.

Obie dziewczyny rzuciły się na niego z pięściami. Bity, skulił się w kącie auta. błagając o łaskę, jednak Ditta i Lucy postanowiły wspólnymi siłami bronić zdecydowanie majowej pogody. Rudi zasłaniał się rękami, a Harry rechotał z zadowolenia:

— Wstyd Rudi! Ładnie zaczyna się ten twój marsz na Berlin!

Rudi postękiwał pod ciosami:

— Tym boleśniejsze, że to wy bijecie! Gdyby to jeszcze były FDJ-tki!

— Ja jestem w FDJ! — wykrzyknęła w zapale zabawy, Ditta.

Rudi jednym ruchem przytrzymał bijące weń pięści.

— Ty? Naprawdę?!

— No tak! — odpowiedziała buńczucznie, rozgrzana walką — a... co, nie wolno mi?

Lucy wtrąciła poufale:

— Coś w tym jest. Już w kawiarni opowiadała, że była wczoraj na stadionie, na tym nowym, który sami budują.

— A, właśnie, że byłam! — przekomarzała się Ditta — i było bardzo przyjemnie, nie tak nudno, jak u nas w kawiarni.

— Przyjemnie? — Rudi przypatrywał się z niedowierzaniem dziewczynie. — Przy pracy? Przy takiej brudnej robocie? Nie, Ditto, dla przyjemności jeździ się do kąpieliska na Wansee, a nie na budowę stadionu!

— Ale ja pojechałam dla przyjemności i pojadę do nich w niedzielę znowu, a może nawet wcześniej, może jutro, albo pojutrze.

— E! — Rudi machnął ręką — taka FDJ-ka to jakby nasza.

— Wcale nie wasza — oburzyła się, ale zaniechała dalszych protestów, bo Harry zatrzymał auto. Wysiedli i zaczekali na następny wóz, wiozący resztę towarzystwa.

W teatrze Rudi usiadł obok Ditty. W ciemnościach ujął ją pod ramię, pieszcząc delikatnymi ruchami jej rękę. Nachyliła się ku niemu:

— Dlatego jesteś taki, bo oberwałeś. Te raz wiem, jak z tobą postępować.

— Wyładuj całą swoją siłę, Ditto. Za to ja wykorzystam potem twą słabość.

Zaśmiała się cicho i zapomniała wkrótce o towarzyszu, pochłonięta przedstawieniem.

Wychodząc z teatru, Rudi zaskoczył ją niespodzianie:

— Ditto, wszyscy wybierają się na dancing, a ty zapewne chcesz uciec do domu, prawda?

— Prawda — przyznała. Chciała koniecznie pogadać jeszcze dziś z ojcem i Bertem, opowiedzieć im o awanturze w pracowni.

Zaproponował jej cicho:

— Znikniemy po angielsku, bez pożegnania. Odwiozę cię autem Harrego.

— Harrego? Czy on się zgodzi dać ci wóz?

Trudne to było do wiary, a jednak prawdziwe. Pojechała z Rudim, ucieszona uniknięciem powrotu do domu z Amerykaninem. Była tak pewna, że Harry nie ominie okazji odwiezienia jej, że nie uwierzyła w jego zgodę na oddanie auta.

— Powiedz no, przyznaj się Rudi, czy nie ściągnąłeś mu auta sprzed nosa?

— Przykro ci, że nie on siedzi przy kierownicy?

— Głupiś! Jaki tam jesteś, zawsze cię wolę bardziej od tamtego.

— Ale, trochę mnie lubisz?

— Czasami, na przykład teraz...

— A ja lubię cię zawsze.

— Blaguj, Rudi, ty robisz to całkiem przyjemnie.

Zwolnił biegu i objął ją jednym ramieniem.

— Rudi! Taka nagła miłość skończy się katastrofą!

— Słusznie, nie należy ryzykować!

— Więc zdejm rękę!

— Nie — zatrzymał wóz, objął ją i przechylił ku sobie. Począł całować jej usta i oczy. Ditta nie oddawała pocałunków, śmiała się tylko.

— Widzę, że zaimponowałam ci tym boksem.

(D.c.n.)

POD ostrym KĄTEM

O kasjerze z Czarnocina

Gdy w dniu 19 grudnia rb. około godziny 18 pewna starsza, może 60-letnia kobieta podeszła do kasy biletowej w Czarnocinie, nie trudno było odgadnąć, że zamierzała kupić bilet kolejowy. Zagadkowe natomiast wydaje nam się to, że staruszka ta mimo próśb, biletu kupić nie mogła.

Bo okazało się, że poprosiła o bilet do Wałbrzycha, a to jak wynikało z wyjaśnień uprzejmego kasjera, było już ponad jego siły.

— Musiałbym zobaczyć w taryfach, ile to kosztuje, potem wypisać — tłumaczył — a tak sprzedam obywatelce bilet do Piotrkowa, a po tym to już sobie obywatelka bilet dokupi...

Nie pomogły prośby staruszki, kasjer w Czarnocinie wytrwał w postanowieniu i biletu do Wałbrzycha nie sprzedał.

Dowiadujemy się o tej sprawie z listu jednego z Czytelników, zamieszkałego w Koluszkach. I dopiero teraz stało się nam zupełnie jasne, że znany w kraju wierszyk o Szczebrzeszynie można wspaniale uzupełnić. Mniej więcej tak:

W Szczebrzeszynie
chrząszcz brzmi w trzcinie
W Czarnocinie, zaś w tym samym czasie
Biurokrata siedzi w kasie.

(feb).

Uczmy się na błędach!

Trzeba nadrobić braki

Kierownictwo ZPB im. Bytomskiej musi pomóc załodze w wykonaniu zadań trzeciego roku 6-latki

Za trzy dni kończymy drugi rok Planu 6-letniego. Z czym wkroczymy w rok następny? Czy uczyniliśmy wszystko, aby wykonać powierzone nam zadania, czy praca nasza przyniosła narodowi zaplanowane korzyści?

Pytanie to stawiamy sobie dziś wszyscy, robiąc bilans naszych tegorocznych osiągnięć.

Mogą na nie z dumą odpowiedzieć tkacze ZPB im. Luksemburg, którzy pierwsi w przemyśle bawełnianym wykonali roczny plan produkcyjny, załoga ZPB im. Szymańskiego, do niedawna fabryki włókącej się w ogonie, a dziś jednej z najlepszych, ZPB im. Dzierżyńskiego — przodującego zakładu przemysłu włókienniczego, ZPB im. Waltera, które jeszcze w pierwszym kwartale br. nie wykonywały planów produkcyjnych, a dzięki ofiarności robotników i dobrej organizacji pracy zdołały nadrobić zaległości i wykonać plan roczny przedterminowo, tysiące innych robotników, majstrów i aktywistów zakładowych, którzy mimo trudności, mimo poważnych braków, potrafili powierzone im zadania z honorem zrealizować.

Ale są i tacy, którzy w Nowy Rok, w trzeci rok Planu 6-letniego, wkraczają z poważnym niedoborem i poważnymi zaniedbaniami. Do takich fabryk należą m. in. ZPB im. Władysława Bytomskiej.

Z czym stają do noworocznego bilansu te zakłady? Poczynając od lipca br., plany produkcyjne są tu stale niewykonywane. Podczas kiedy w pierwszym półroczu produkcja sięgała zawsze ponad planowaną, od lipca dociąga zaledwie do 80 proc., a były i takie miesiące, jak np. sierpień i wrzesień, kiedy tkalnia wyrabiała zaledwie 63 proc. planu.

Szczególnie źle przedstawia się sytuacja w tkalni. Wydajność jest stale niższa od zaplanowanej. Zamiast 8.532 wątków na krosnogodzinę, jak przewidziano w planie, tkalnia ZPB im. Bytomskiej osiąga zaledwie 7.700 wątków, a jeszcze przed trzema tygodniami tylko 6.657 wątków.

W całej tkalni ani jeden majster nie wyrabia planu. W ostatnich dniach znalazło się dwóch majstrów: Kowalczyk i Żuraw, którzy najprawdopodobniej wykonają plan grudniowy, o ile nie staną im znów na przeszkodzie jakieś „obiektywne trudności".

„Trudności" te — to stała wymówka wszystkich w fabryce. Poczynając od dyrekcji, a skończywszy na majstrach, wszyscy rozkładają ręce z zakłopotaniem. Majster Kaźmierczak jeszcze dwa miesiące temu zapewniał z uporem, że żeby tam nie wiem co, to on „nie zdoła wykonać planu". Ale mówiąc tak, nie starał się zanalizować przyczyn trudności, ani nie pomyślał, że to przecież w dużej mierze i jego majsterską sprawą jest trudności te usunąć. Czyż można się dziwić potem, że w takiej atmosferze, kiedy od góry do dołu mówi się stale o tym, że „plan jest za wysoki", że „asortyment za trudny", że „nie damy rady" itp., rzeczywiście plany nie są wykonywane?

Brak jest współpracy między dyrekcją a organizacją partyjną i radą zakładową. Do niedawna np. sekretarzowi organizacji partyjnej, ob. Glapińskiej, nie przedstawiano raportów z pięciodniowej kontroli planów produkcyjnych, zadowalając się składaniem tych meldunków tylko w dyrekcji. Podobnie i organizacja partyjna za mało interesowała się wykonaniem planów, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż mimo katastrofalnego niewykonywania planów w sierpniu i wrześniu sprawa ta ani razu nie była przedmiotem posiedzeń egzekutywy partyjnej.

Ten brak współdziałania między dyrekcją, a organizacją partyjną i radą zakładową, jest typowym zjawiskiem charakteryzującym zły styl roboty w tych zakładach. Podobnie jak i charakterystycznym przykładem tego są tablice wystawione na dziedzińcu fabrycznym, ilustrujące wykonanie norm przez poszczególnych tkaczy.

Ostatnia na liście tkaczek, których nazwiska umieszczono na honorowej tablicy „najlepszych", wyrabia zaledwie o 1 proc. więcej, niż pierwsza z tablicy najgorszych!

Czyż takie zestawienie ma sens? Czy nie jest ono bolesną satyrą na styl pracy całego kierownictwa tych zakładów? I czy tablice te mogą mobilizować załogę, pobudzić jej ambicję i zapał?

Jasne, że nie. Podobnie jak i brak zainteresowania kierownictwa produkcją poszczególnych tkaczy, oraz niedostateczna kontrola, o czym mówiły tkaczki, Henryka Woźniak i Regina Porębska, nie pomagają w przełamaniu trudności. A trudności te są, tylko nie tak jak twierdzi dyrekcja „nie do usunięcia".

Oto przykład. Od pewnego czasu tkalnia ZPB im. Bytomskiej tonie w wodzie. Źle skonstruowana trzy lata temu aparatura nawilżająca, nieprzystosowana do pomieszczeń fabrycznych, powoduje skraplanie się pary na dachu, która następnie leje się na krosna. I znów w dyrekcji rozkładają bezradnie ręce, zamiast pomóc tkaczom przez zainstalowanie u pułapów rynien odprowadzających wodę do zbiorników, do czasu aż dach nie zostanie przebudowany, co ma nastąpić w pierwszym kwartale 1952 roku.

„To nie nasza wina, że woda się leje..." — mówią w dyrekcji fabryki i każdego dnia po kilkadziesiąt krosien stoi, ponieważ woda dostaje się do kanałów i niszczy urządzenia doprowadzające siłę. Wczoraj np. stało 91 krosien, a tkaczki pracowały przy krosnach pod parasolami.

Ostatnie dni grudnia wykazują pewną poprawę w pracy. W stosunku do poprzednich miesięcy plany dzienne grudnia wykonywane są wyżej niż np. jeszcze w listopadzie. Wzrosła też wydajność z 6.657 wątków do 7.700 wątków, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba, aby zalążki tej poprawy nie były chwilowe, ale aby stały się wyjściem do lepszej pracy w nowym roku pracy, która pozwoliłaby nie tylko nadrobić braki, ale i rytmicznie wykonywać plany.

Tegoroczne doświadczenia powinny być nauką dla kierownictwa tych zakładów, z której niewątpliwie potrafi ono wyciągnąć właściwe wnioski. (w)

Gdzie będziemy płacić komorne?

Sześć dyrekcji MZBM

zamiast dotychczasowego Zarządu Nieruchomości

Jak już donosiliśmy, od 1 stycznia Zarząd Nieruchomości Miejskich przestaje istnieć. Na jego miejsce powołuje się do życia 6 odrębnych Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych.

Dyrekcja Łódź — Śródmieście-Prawa (Piotrkowska 100) obejmuje I, II i III kom. MO. Łodzianie zamieszkali na terenie I i II kom. będą wpłacali czynsz komorniany w kasie zespołu administracyjnego przy ul. Armii Ludowej 28, zaś z III kom. — przy ul. Kilińskiego 94.

Komisariaty VII i VIII należeć będą do Dyrekcji Łódź — Śródmieście-Lewa (Piotrkowska 100). Ich mieszkańcy wpłacają komorne przy ul. Wólczańskiej 18.

Dyrekcji Łódź — Północ (Łagiewnicka 37) podlegają X, XI i XIII kom. Czynsz wpłacać się będzie następująco: z X kom. — przy ul. Limanowskiego 134, z XI kom. — przy ul. Sędziowskiej 14 i z XIII kom. — przy ul. Łagiewnickiej 37.

Dyrekcja Łódź — Południe — to komisariaty IV, V, VI, XIV, XV i XVI. Komorne należy wpłacać: z IV kom. — przy ul. Napiórkowskiego 86, z V kom. — przy ul. Lokatorskiej 10, z VI kom. — przy ul. Wólczańskiej 251, z XIV i XVI kom. — przy ul. Rzgowskiej 146 i z XV kom. — przy ul. Rudzkiej 8.

Dyrekcja Łódź — Zachód, mieszcząca się przy ul. Srebrzyńskiej 75, obejmuje IX kom. Pod tymże adresem trzeba się zgłaszać z opłatą komornego.

I ostatnią wreszcie jest Dyrekcja Łódź — Wschód (ul. Zbocze 15 na Stokach), do której należy XII kom. MO. Mieszkańcy osiedla im. Marchlewskiego wpłacać będą czynsz przy ul. Zbocze 15, a mieszkańcy pozostałej części tego komisariatu — przy ul. Wojska Polskiego 122. (bk)

Kolorowe sweterki damskie cieszą się powodzeniem

Niedawno ukazały się w sklepach łódzkich kolorowe sweterki damskie. Ładne, estetyczne, a jednocześnie niedrogie sweterki zdały całkowicie egzamin — cieszą się wielkim powodzeniem wśród łodzianek.

Jak nas informuje Centrala Odzieżowa, w najbliższym czasie sklepy łódzkie otrzymają nową partię tych sweterków.

W pierwszym kwartale 1952 roku wybór ich znacznie się zwiększy. Będą więc sweterki w różnokolorowe pasy z krótkimi rękawkami, z kimonowymi, bez rękawów, z długimi rękawami, z kołnierzem pod szyję, i z dekoldem. Sweterki kosztują 45 i 75 zł. Są one produkowane z 60 i 100-procentowej wełny.

Odpisy dokumentów otrzymamy pocztą z Urzędu Stanu Cywilnego

Aby usprawnić pracę i skrócić czas załatwiania interesantów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi — wprowadzono wysyłanie pocztą żądanych odpisów.

Zainteresowani powinni przesyłać na adres USC — Łódź, Al. Kościuszki 1 zamówienia, bez żadnych opłat. Zamówienie musi zawierać dokładne dane, tj.: imię i nazwisko, imiona rodziców, datę urodzenia, datę zawarcia związku małżeńskiego, zejścia, rok sporządzenia aktu, nazwę urzędu, względnie parafii, gdzie akt, którego odpis jest potrzebny, został sporządzony i dokładny adres zamawiającego.

Odpisy przesyłane będą za zaliczeniem pocztowym. (u)

Lekarze miejscy pomagają wsi

Coraz więcej placówek służby zdrowia organizuje ekipy lekarzy wyjeżdżających na wieś.
Ekipy te sprawują stałą opiekę lekarską nad mało i średniorolnymi chłopami i robotnikami rolnymi.
Między innymi ekipa lekarzy z Ministerstwa Zdrowia zorganizowała wyjazd do gminy Osieck, udzielając pomocy miejscowym chłopom w zakresie badań i zabiegów lekarskich oraz wydając na miejscu przepisane leki.
Na zdjęciu: Dr Maria Marczyńska-Rogowska wręcza receptę małorolnej chłopce Helenie Wawer z gromady Rudniki.
CAF — fot. St. Wdowiński

W wyniku naszych interwencji...

... zapluskwiony wagon nr. 020408 ze składu pociągu kursującego na trasie Łódź — Kraków, został wyłączony z ruchu i poddany szczegółowej dezynsekcji

... kierownik kina „Rekord" otrzymał z okr. zarządu kin oraz z centrali wynajmu filmów — naganę, za dopuszczenie się samowoli, nie wyświetlając dodatku „Zaczęło się w Hiszpanii"

... skarga mieszkańców Bełchatowa odniosła skutek — Prezydium Pow. R. N. wystąpiło z wnioskiem do Prezydium WRN o wybudowanie dwóch nowych studzien artezyjskich i gruntowne wyremontowanie istniejących

... krewki konduktor nr służbowy 736 otrzymał naganę z wpisaniem do akt personalnych za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do pasażera

... przy zbiegu ulic Zamenhoffa i Żeromskiego woda jest już wydawana od 12 grudnia dwa razy dziennie.

... Ministerstwo Zdrowia rozpracowuje dotychczasowe formy organizacyjne lecznictwa przemysłowego, które usuną poruszone przez nas niedociągnięcia na odcinku służby zdrowia w zakładach pracy

Byłam w Związku Radzieckim

— Przyjmowano nas jak braci i siostry!

Znana łódzka przodownica pracy tkaczka ZPB im. Szymańskiego — Eugenia Kantarek opowiada o swym pobycie w Związku Radzieckim.

Eugenia Kantarek udała się do Moskwy wraz z delegacją związkowców polskich na uroczystości związane z 34 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej i na gościnnej ziemi radzieckiej spędziła cały miesiąc.

— Pobyt nasz w Związku Radzieckim to jedno wspaniałe pasmo wrażeń. Wszędzie przyjmowano nas z wielką miłością i radością. Roześmiani ludzie witali nas owacyjnie na trybunie w czasie wspaniałej manifestacji na Placu Czerwonym w Moskwie w 34 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Entuzjastycznie i z miłością witali nas widzowie w teatrach i kinach Moskwy, Leningradu, Tbilisi. Tak jak tylko braci i siostry się przyjmuje, przyjmowali nas górnicy kopalni w Tule, włókniarze — w Leningradzie, robotnicy Fabryki Samochodów w Moskwie, robotnicy spędzający wczasy w pałacach wypoczynku — w Soczi. Ten serdeczny, braterski stosunek ludzi radzieckich do nas, Polaków — jest czymś, co nigdy nie zatrze się w mej pamięci.

Trudno mi opisać wspaniały widok Moskwy, olbrzymich drapaczy chmur, w których mieszkają robotnicy, znajdują się kluby robotnicze, uniwersytety i hotele. Dziesiątki tysięcy aut, autobusów, trolleybusów przyprawiały nas po prostu o zawroty głowy. Metro wydało się nam pałacem z bajki. Trudno było by mi też opisać wspaniałe teatry, muzea, kina, sale koncertowe, stale wypełnione do ostatniego miejsca. We wspaniałych sklepach panuje ożywiony ruch. Wzorem solidności i grzeczności może być dla sprzedawców w naszych sklepach personel sklepów i magazynów radzieckich.

Wszystko to pozwoliło nam, robotnikom polskim, poznać, do czego prowadzi narody ustrój socjalistyczny, jakie zapewnia warunki bytu, pracy, nauki i wypoczynku. Na Kaukazie zapoznaliśmy się z urządzeniami domów wypoczynkowych. Piękne pałace, wybudowane rękoma radzieckich robotników, służą robotnikom.

Zwiedzaliśmy także wiele fabryk radzieckich. Panuje tu niezwykła czystość, zarówno maszyn jak i samych sal i robotników.

Do utrzymania czystości pomagają doskonałe urządzenia pyłochłonne i wentylacyjne. W ten sposób zdrowie robotnika jest chronione przed zgubnymi wpływami kurzu, pyłu czy oparów chemicznych. W każdej fabryce znajdują się pięknie utrzymane urządzenia socjalne jak: pokoje higieniczne dla kobiet, umywalnie, prysznice, szatnie, palarnie.

Przy zakładach znajdują się żłobki i przedszkola dla dzieci, a w wielkich zakładach, jak np. w Fabryce Samochodów im. Stalina w Moskwie i innych — sanatoria zakładowe, w których przebywają robotnicy zagrożeni jakąś chorobą, lecz mogący pracować. W sanatoriach takich, robotnik ma zapewnioną stałą opiekę lekarską, wszystkie środki lecznicze, dietetyczne odżywianie, opiekę pielęgniarek itp.

Współzawodnictwo pracy prowadzą między sobą wszyscy robotnicy, jak również oddziały produkcyjne w całości między sobą. Majstrowie, technicy i inżynierowie na równi z robotnikami wchodzą w skład zespołów. Codziennie każdy z robotników zna wyniki swej pracy i współzawodniczących oddziałów.

— Chciałabym — stwierdza na zakończenie tkaczka Kantarek — aby i w naszych fabrykach zapanował taki ład, porządek, czystość, duch socjalistycznej, szlachetnej walki jak w fabrykach radzieckich. Wówczas na pewno szybciej zbudujemy socjalizm w naszym kraju. To co widziałam w Związku Radzieckim, każe mi jeszcze lepiej niż dotychczas pracować i walczyć, aby choć w części dorównać naszym radzieckim towarzyszom pracy...

Na froncie walki o umasowienie sportu

Wybory w kołach sportowych

Aktyw społeczny i związkowy musi współpracować w akcji wyborczej z Radami Okręgowymi zrzeszeń sportowych

Akcja wyborcza do rad kół sportowych na terenie Łodzi jest w pełnym toku, chociaż największe jej nasilenie zanotujemy dopiero w styczniu przyszłego roku. W kołach poszczególnych zrzeszeń sportowych odbywają się zebrania (a w każdym razie powinny), stosownie do ustalonego kalendarzyka wyborczego. Opóźnione są tylko koła sportowe ZS Budowlani, ale one stanowią jedyny wyjątek, gdyż wybory rozpoczną się tam dopiero w przyszłym miesiącu.

Na ogół akcja ta przebiega na terenie Łodzi dość pomyślnie, co nie znaczy jednak, żeby nie było zastrzeżeń i to niekiedy nawet dość poważnych. Jeśli byśmy mieli ująć w cyfrach dotychczasowe wyniki, to należałoby przyjąć, że zadanie spełniono zaledwie w trzech czwartych.

Wszędzie tam, gdzie branżowe związki wykazały należyte zainteresowanie i przyłożyły się do akcji wyborczej, rezultaty są dobre, natomiast tam, gdzie nie było koniecznego współdziałania i zrozumienia z ich strony wyniki przedstawiają się słabo.

Do takich najsłabszych wyników na terenie Łodzi doszło na razie ZS Unia, właśnie dzięki temu, że Rada Okręgowa tego zrzeszenia nie znalazła odpowiedniego poparcia związków zawodowych jak: „Drzewiarze", „Poligraficy" i „Służba Zdrowia".

Zgodnie z uchwałą Centralnej Rady Związków Zawodowych w akcji wyborczej mieli uczestniczyć aktywiści związkowi danej branży. Uchwała mówiła wyraźnie, że aktywiści związkowi mają ściśle współpracować z aparatem instruktorskim zrzeszeń sportowych, a współdziałanie to miało się wyrażać w wysyłaniu związkowców na zebrania wyborcze w kołach sportowych. Uchwała uchwałą, a jak to wygląda w Łodzi na przykładzie ZS Unia?

Poza tym w akcji wyborczej winien wziąć również czynny udział społeczny aktyw prezydiów rad okręgowych zrzeszeń sportowych, a nie zwalać całej roboty na barki sekretarza i pracowników etatowych, którzy i bez tego mają mało czasu na wykonanie ciążących na nich obowiązków.

A właśnie brak współdziałania aktywu społecznego daje się zaobserwować niemal we wszystkich radach okręgowych. Najwięcej pracy ma ZS Włókniarz, chociażby z tej prostej przyczyny, że na terenie Łodzi posiada najwięcej kół sportowych. Lecz i w Radzie Okręgowej tego zrzeszenia obserwujemy niemal to samo zjawisko co w Unii — brak współdziałania aktywu społecznego. Pracownicy etatowi zrobili co do nich należało — przygotowali akcję wyborczą, ale wykonanie jej jest niedostateczne. A szkoda, bo akcja wyborcza to problem niezwykle ważny, od wyniku której zależy, czy praca kół sportowych będzie postawiona na odpowiednim poziomie, gwarantującym umasowienie kultury fizycznej wśród pracowników danego zakładu pracy.

Ale we Włókniarzu są i takie koła sportowe, w których nic nie zrobiono. Poprostu nie zadano sobie trudu przygotowania akcji wyborczej. Jako przykład przytoczymy tutaj koło przy ZPDz im. Rychlińskiego, gdzie z tych powodów już po raz drugi odłożono zebranie wyborcze.

Na ogół jednak akcja wyborcza postępuje naprzód, chociaż niekiedy zachodzi konieczność przesunięcia terminu wyborów. W takich wypadkach w grę wchodzą jednak przyczyny natury wyższej, jak na przykład narady produkcyjne itp. Są to wypadki raczej sporadyczne. We Włókniarzu z wyznaczonych 36 zebrań odbyło się 27, w Ogniwie z 10-ciu odbyło się 6, a w Spójni z 8-miu tylko 6.

Słabo, jak dotychczas, przedstawia się sprawa wyborów w kołach sportowych ZS Stal, mimo przygotowania akcji przez Radę Okręgową. W tym wypadku Zw. Zaw. Metalowców nie stanął na wysokości zadania. Miejmy jednak nadzieję, że po pierwszych tygodniach sytuacja poprawi się, gdyż podjęte zostały tutaj odpowiednie zobowiązania. Rada Okręgowa ZS Kolejarz jest obecnie zajęta przeprowadzaniem zebrań likwidacyjnych klubów sportowych, a akcję wyborczą w kołach sportowych przeprowadzi dopiero w styczniu.

Rm.

Zdobędą kondycję Piłkarze Włókniarza na 2-tyg. obozie w Szklarskiej Porębie

Na obóz kondycyjny zdecydowano wysłać piłkarzy łódzkiego Włókniarza. Trzon obozowiczów stworzy drużyna ligowa, jednak znajdą się również miejsca dla bardziej utalentowanych zawodników młodszych zespołów.

Piłkarze wyjeżdżają z Łodzi 3 stycznia do Szklarskiej Poręby i pobyt ich na obozie obliczony jest na dwa tygodnie.

RADIO

NIEDZIELA, 30 GRUDNIA

9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.20 „Poezja i muzyka". 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11.10 Muzyka operetkowa. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Nowości naukowe i techniczne" 13.25 Koncert. 14.00 Program lokalny. 15.00 „Na straży pokoju" — pieśń 15.05 „Baśń o carze Saltanie" — słuchowisko. 16.00 Słuchowisko. 16.20 Program lokalny. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert. 18.00 „Na fali humoru i satyry". 18.30 Koncert Chopinowski. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Ożenek" — komedia M. Gogola. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Audycja z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę" 23.07 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: ul. Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Nawrot 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Poemat pedagogiczny" godz. 18.30
Wojska Polskiego — „Zemsta" — g. 19.
Powszechny — „Grzesznicy bez winy" godz. 19
Mały — nieczynny.
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" godz. 19.15
Żydowski — „Mirele Efros" (akt I) „200.000" (akt II), „Sen o Goldfadenie" (akt III) g. 19.30
Arlekin — „Choinkowa depesza" g. 17
Pinokio — nieczynny
Gnom — „Paluszka"

KINA

BAJKA — Nicholaus Nickleby — 18, 20
BAŁTYK — Potępieńcy — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA — Śmiali ludzie — 16, 18, 20
MUZA — Wielkie nadzieje godz. 18, 20
POLONIA — Szalony lotnik — 16.30, 18.30, 20.30
PIONIER — Małżeństwo Katarzyny — 18, 20
REKORD — Stiepan Razin — 18, 20
ROBOTNIK — Ostatni etap — 17, 19
ROMA — Pustelnia Parmeńska I ser. — 18, 20
SOJUSZ — Poddany — 18.30
STYLOWY — Śpiewak nieznany — 18, 20
ŚWIT — Hrabia Monte Christo II ser. — 18, 20
TATRY — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20
WISŁA — W dni pokoju — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Skandal w Ciochemerle — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Rzym miasto otwarte — 18, 20

Pod znakiem wyścigu

Warszawa — Praga Gabrych i Świercz na obozie w Szczecinie

Gabrych i Świercz — oto dwaj kolarze łódzcy, którzy wyjadą do Szczecina na dwu tygodniowy obóz, pomyślany jako wstępne przygotowanie naszych najlepszych szosowców do tradycyjnego wyścigu corocznego Praga — Warszawa.

Obóz ten uruchomiony będzie 6 stycznia. Należy nadmienić, że w 1952 roku start do wyścigu Warszawa — Praga nastąpi w Warszawie. Po tym wstępnym obozie przygotowawczym kolarze przejdą dalszy intensywny trening kondycyjny.

Koszykarze Kolejarza (Warszawa) po początkowych niepowodzeniach odnieśli cztery kolejne zwycięstwa, dzięki czemu znaleźli się na 7 miejscu tabeli ligowej. Na zdjęciu fragment spotkania gdańskiej Spójni z Kolejarzem (Warszawa), które przyniosło zwycięstwo drużynie stołecznej.

Na samolocie Jak-11

Rekord Gołowanowa zatwierdziła FAI

Międzynarodowa Federacja Lotnicza FAI powiadomiła Centralny Aeroklub im. Waleriana Czkałowa o zatwierdzeniu osiągnięcia pilota Gołowanowa jako nowy rekord międzynarodowy.

Gołowanow na samolocie Jak-11 (IV kategoria) dokonał przelotu na trasie Tuszyno — Smoleńsk — Orzeł — Tuszyno ze średnią szybkością 442.289 km-godz.

Po trzech w każdej wadze

Najlepsi pięściarze

według listy opracowanej przez Radę Trenerów

Po raz pierwszy Rada Trenerów ogłosiła listę 10 najlepszych pięściarzy.

Lista ta stanowi ocenę wartości i pracy czołowych naszych zawodników, stanowi poważny doping dla całej kadry bokserskiej i jest zarazem aktualnym zwierciadłem układu sił w naszym pięściarstwie.

Na pierwszych trzech miejscach wg. kolejności wag znajdują się na liście Rady Trenerów:

W wadze muszej: 1) Kukier (OWKS), 2) Kasperczak (Gwardia), 3) Murawski (Gwardia).

W wadze koguciej: 1) Stefaniuk (Gwardia), 2) Woźniak (CWKS), 3) Drogosz (Stal).

W wadze piórkowej: 1) Bazarnik (Stal), 2) Soczewiński (Kolejarz), 3) Matloch (OWKS).

W wadze lekkiej: 1) Antkiewicz (Gw.), 2) Brzeziński (Gwardia), 3) Pek (Gwardia).

W wadze lekko-półśredniej: 1) Kudłacik (Kolejarz), 2) Sadowski (Kolejarz), 3) Ścigała. (Włókniarz).

W wadze półśredniej: 1) Debisz (CWKS), 2) Krawczyk (Gwardia), 3) Lech (Gwardia).

W wadze lekko-średniej: 1) Musiał (CWKS), 2) Wojtkowiak (Stal), 3) Wisz (Gwardia).

W wadze średniej: 1) Kolczyński (Gwardia), 2) Nowara (Stal), 3) Piórkowski (CWKS).

W wadze półciężkiej: 1) Grzelak (CWKS), 2) Glonka (OWKS)), 3) Wojciechowski (Unia).

W wadze ciężkiej: 1) Gościański (CWKS), 2) Nandzik (OWKS), 3) Jędrzyk (Gwardia).

Finał Pucharu Davisa Australia—USA 3:2

Rozegrany w drugim dniu finałowego meczu o Puchar Daviesa debel przyniósł spodziewane zwycięstwo parze australijskiej 6:2, 9:7, 6:3. Wczoraj Sedgman (Australia) pokonał w trzech setach Saixas (USA) i tym samym zdobył zwycięski punkt. Schroeder natomiast pokonał Rose (Australia). Ostatecznie Australia zwyciężyła 3:2 i zatrzymała Puchar.

Wieś zdobywa SPO

Woj. łódzkie wykonało plan w 180 procentach

Wyrazem zainteresowania młodzieży wiejskiej woj. łódzkiego sportem i kulturą fizyczną jest jej masowy udział w akcji zdobywania odznaki SPO.

W roku bieżącym członkowie ludowych zespołów sportowych woj. łódzkiego zdobyli ogółem 2.600 odznak, wykonując plan w 180 proc.

Szczególnie pomyślne wyniki zanotowała młodzież ZMP we wsi Praszka, pow. wieluńskiego, gdzie odznaki SPO uzyskało 300 osób, w czym kilkudziesięciu chłopów mało i średniorolnych, niezorganizowanych dotychczas w miejscowym LZS.

Dzięki szerokiej akcji propagandowej, przeprowadzonej przez LZS Widzów, pow. radomszczański, do zdawania prób na odznakę SPO przystąpiło z pozytywnymi wynikami kilkunastu starszych chłopów tej gromady. Po uzyskaniu odznaki wszyscy oni wstąpili do LZS-u.

Białobrzeska, Prywer i Szewczyk

Intensywne przygotowania

lekkoatletów do startu na Olimpiadzie w Helsinkach

Począwszy od drugiej dekady stycznia przyszłego roku, lekkoatleci polscy rozpoczynają wielkie przygotowania przedolimpijskie. Zawodnicy zaliczeni do kadry narodowej udadzą się na kilkunastodniowy obóz treningowo - kondycyjny w miejscowości Sosnówka, położonej w górach w okolicy Karpacza.

Po zakończeniu tego obozu młociarze, skoczkowie i sprinterzy udadzą się na obóz szkoleniowy, który odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkoleniowym w Katowicach. Poza członkami kadry narodowej w obozie tym wezmą udział najlepsi i najbardziej utalentowani zawodnicy ze wszystkich zrzeszeń sportowych. Ogółem przewiduje się na obozie około 50 osób.

Na kierowników treningów w poszczególnych konkurencjach wyznaczono: w skoku w dal i trójskoku — M. Hoffmana, w sprintach — mgr. Dudka, a jako asystentów — Kałużową i Chmiela, w rzucie młotem — Kozubka.

W przygotowaniach przedolimpijskich weźmie również udział trójka lekkoatletów łódzkiego Włókniarza, a mianowicie: Prywer (kula), Szewczyk (biegi długodystansowe) i Białobrzeska (skok w dal i sprinty), która w tych konkurencjach bardzo poważnie zagraża hegemonii Słomczewskiej. Obóz w Karpaczu rozpoczyna się 11 stycznia i potrwa do końca miesiąca.

PODZIĘKOWANIE

W związku z szybką wypłatą odszkodowania przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w sumie zł. 3.000.— za zmarłą siostrę, Benben Bronisławę z TZWS, niniejszym składam serdeczne podziękowanie PZUW i uważam, że grupowe ubezpieczenie na życie (kasy pośmiertne) winny być jak najszybciej zorganizowane we wszystkich zakładach przemysłowych.

Guzz Stanisław
Tomaszów Mazowiecki
ul. Zacisze Nr 2.
852

Pracownicy poszukiwani

Księgowego bilansistę oraz kontystę(stki) zatrudnią natychmiast Polskie Zakłady Zbożowe, Delegatura Powiatowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 33. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste do kierownika Delegatury. 849

Pracownice fizyczne do Szpitala potrzebne. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny Dyrekcji Państwowego Szpitala w Łodzi, ul. Wierzbowa 3. 851

43) # SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa

— To po prostu komplet narzędzi i broni. Wyobraźcie sobie walkę wręcz między takimi wojownikami — mówi dalej doktór.

— Nie wiadomo, czy bili się wręcz, ani czy w ogóle się bili — wtrąca Sergiusz. — Może mieli artylerię i lotnictwo doskonalsze od naszych, a może utworzyli „Zjednoczoną Republikę Księżyca".

— Wątpię — mówi Jordan. — Mogli to zrobić tylko póty, póki mieszkali na powierzchni, ale wtedy zostaliby po nich jakieś budowle, drogi, maszyny.

— A jeśli to wszystko przysypał pył? — zastanawia się Marek, szykując sarkofag z pudełka od keksów.

Układa w nim mumię Księżycowca opakowaną w watę, po czym zamyka sarkofag w skrzynce przymocowanej do ściany i sadza na niej misia, mówiąc poważnie:

— Pilnuj, bo może to najciekawsza zdobycz, jaką przywieziemy z Księżyca...

...O tę zdobycz ubiegać się będą najpierwsze muzea świata, a my podarujemy ją obserwatorium imienia Zdenka. Gdyby nie on, prawdopodobnie nie natrafilibyśmy na ślad władców Księżyca.

Marek jest zmęczony po wyprawie i postanawia wyspać się, zanim nazajutrz spuści się znów do skalnej szczeliny.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 137-47 109-62 Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D-2-28897